Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja; ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: (na poczcie lub w administracji) kwartalnie **1500** mk. miesięcznie **500** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łamowe jeden milimetr w wyż **50** mk. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok V | 203 | **Września, sobota, dnia 6-go stycznia 1923 r.** | **№ 2**

Odezwa

Wydziału Prasowego Oszczędność Instytutu Organizacji i Propagandy Zużytkowania Odpadków — w Poznaniu (Szyperska 1)
do wszystkich
P.P. Redaktorów i Wydawców tudzież Czytelników
pism polskich i zagranicznych.

Przychodzimy do Was w sprawie nowej, która zainteresuje wszystkich, rozumiejących znaczenie i doniosłość prasy, wszystkich, którzy ją lubią i bez niej obejść się nie mogą. Bo możecie wszyscy razem, złączeni w prasie, która jest komunikacją ducha ludzkiego, w momencie, gdy łączności tej tak bardzo nam potrzeba, łatwo i prosto, jak to Wam dalej wskażemy, stworzyć wielkie i doniosłe dzieło, które daleko w przyszłość i daleko po za granice naszego kraju energję polską rozniesie i w sobie jak w skarbonce skupiać będzie.

Z inicjatywy Instytutu Ekonomji Humanistycznej i w myśl zasad „Nowego Manifestu“ powstała nowa placówka kulturalna i gospodarcza pod nazwą „Oszczędność“ „Instytut Organizacji“ Propagandy zużytkowania Odpadków.

Jest to placówka, której zamiary i cele, ustrój i organizacje wkrótce ogłoszone będą. Dziś atoli ze względu na zbliżający się Rok Nowy, który dla każdego czasopisma i każdego z czasopismem związanego czytelnika jest uroczystym momentem, znaczącym praktycznie i idealnie rytm życia, jako Wydział Prasowy „Oszczędność“ I. O. i P. Z. O. prosimy Was wszystkich skupić uwagę na jednym na razie pukcie programu, który tak z całością jest związany, że się całość koło niego owija.

Od dnia 1-go stycznia nowego roku, niechaj nikt nie wyrzuca ani jednego numeru czasopisma, (dzienników, tygodników i t. d.), ani odezw ni broszur ulotnych, ani prospektów, ani kalendarzy, ani nut starych, ale każdy niechaj je skrzętnie zbiera, składa i u siebie tymczasem gromadzi a w krótce dowie się, jak znaczną korzyść, moralną i materjalną, nie tylko sam osobiście stąd odniesie, lecz także ogół [illegible]szłe pokolenia.

Ażeby dziś choćby w zarysie przedstawić, o co nam idzie komunikujemy; chodzi o to żeby z kompletów czasopism potworzyć bibljoteki, czytelnie, wypożyczalnie czasopism i ulotnych druków a także nut i t. p., to jest tego całego materjału, w którym czuć, jak tętno życia pulsuje — i to nie tylko w miastach i miasteczkach, ale i po wsiach i rozszerzyć tak, żeby za roczniki polskie otrzymać roczniki zagraniczne.

Ze tym sposobem zainteresowanie się oceanem myśli ludzkiej stanie się powszechnem, czytelnictwo się wzmoże — rzuca się w oczy. Może nic tak nie rozbudza energji, jak fala gazet.

Nie będziemy tu poruszali wszystkich daleko idących konsekwencji, ani przedstawiali, jak ta sprawa z szeregiem innych również ważnych spraw się wiąże. Uczynimy to wkróce w osobnym i dokładnym okólniku. Dziś, ażeby nie stracić momentu, prosimy wszystkich, którym sprawa czasopism, ich rozpowszechnianie, rozszerzenie czytelnictwa do najdalszych granic, rozbudzenie jak największego zainteresowania życiem kulturalnem i gospodarczem na sercu leży — a w pierwszym rzędzie redakcje — o rozpowszechnienie niniejszej odezwy, z gorącym apelem do czytelników, żeby od nowego roku zbierali wszystkie numery czasopism, oraz nie pozbywali się czasopism z ubiegłych lat; jednocześnie z nadchodzącym Nowym Rokiem wszystkim zainteresowanym przesyłamy serdeczne Czcześć Boże.

Poznań, 24 grudnia 1922.
ul. Szyperska 1, róg W. Garbar II p.

OSZCZĘDNOŚĆ
Instytut Organizacji i Propagandy Zużytkowania Odpadków
WYDZIAŁ PRASOWY.

Wiadomości polityczne

Sprawa E. Niewiadomskiego

Poznań, 4. 1. Z Warszawy donoszą: E. Niewiadomski wystosował do sądu okręgowego pismo, w którym zrzeka się przysługującego mu prawa wniesienia skargi apelacyjnej i domaga się wykonania wyroku śmierci.

Co do samej procedury uprawomocnienia i ewentualnej zmiany wyroku, ustawa post. karn. art. 961 głosi:

Wyroki śmierci nie wymagają zatwierdzenia. Przed skierowaniem wyroku śmierci do wykonania sąd I. instancji przedstawia akta sprawy za pośrednictwem ministra sprawiedliwości Naczelnikowi Państwa do rozważenia, czy skazany zasługuje na łaskę. Jeśli w sprawie wyrokował sąd II. instancji, należy przedstawić akta za pośrednictwem tego sądu. Jeśli który z owych sądów jest zdania, że skazany zasługuje na łaskę, powinien wraz z aktami przedstawić opinję swoją w tym względzie oświadczając się przytem co do kary, jaka zamiast kary śmierci byłaby w danym razie odpowiednia. Decyzję powyższą sąd poweźmie na posiedzeniu gospodarczem po wysłuchaniu wniosków prokuratora, o ile możności w składzie tych samych sędziów, którzy w sprawie wyrokowali, 18. VII. 1919, poz. 4; 25. II. 1921, poz. 169.

Dymisja p. Jastrzębskiego

P. prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do prośby p. Zygmunta Jastrzębskiego i zwolnił go z urzędu min. skarbu. Kierownictwo min. skarbu powierzone zostało podsekretarzowi stanu panu Bolesławowi Markowskiemu.

Znowu konfiskata „Myśli Narodowej“

Komisarz rządu na m. Warszawę zarządził skonfiskowanie nr. 1 z daty 6 b. m. czasopisma pod nazwą „Myśl Narodowa“ za artykuł p. Adolfa Nowaczyńskiego pod tytułem „Testament“, z równoczesnem zawieszeniem czasopisma i pociągnięciem do odpowiedzialności sądowej autora wyżej wymienionego artykułu, oraz redaktora „Myśli Narodowej“.

Podwyższenie stopy procentowej

Poznań, 4. 1. A. W. donosi z Warszawy: Min. skarbu złoży wkrótce do laski marszałkowskiej nowe rozkłady skarbowe w sprawie powiększenia istniejących podatków, a również wprowadzenia nowych. Podwyższenie stopy podatkowej będzie dotyczyło przedewszystkiem podatków gruntowego i dochodowego.

O wydanie posła Witosa

Poznań, 4. 1. A. W. donosi z Warszawy: „Gaz. Warsz.“ podaje, że sąd powiatowy w Poznaniu zwrócił się do Sejmu o wydanie sądom posła Witosa. Sprawa została przekazana komisji regulaminowej Sejmu.

Mobilizacja armji tureckiej

Poznań, 4 1. Pat donosi z Londynu: Dzienniki otrzymały ze Smyrny wiadomość o mobilizacji 4 roczników wojska tureckiego. Lada chwila ma nastąpić mobilizacja dwu następnych roczników.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 5-go stycznia 1923 r.

Do numeru niniejszego dołączamy Kalendarz ścienny na rok 1923. Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ogłoszenia firm na Kalendarzu się znajdujące.

— **Pogorzela.** (Niema już żydów.) Miasteczko nasze niema już żydów. Ostatnie dwie rodziny wyprowadziły się a realność ich nabyli Polacy i to od zbożowca Lewina kupił interes zbożowiec p. M. Skoracki, zaś dom od Kantorowicza p. Foltynowicz. Nowonabywcom „Szczęść Boże!“

— **Łódź.** (Grający zegar.) Wielkie zainteresowanie wśród przechodniów wzbudza wystawiony w oknie rest. „Louvre“ przy ulicy Piotrkowskiej model kościoła św. Krzyża z zegarem na wieży, który podczas wybijania godziny wygrywa różne melodje, a jednocześnie z wierzy wysuwa się rycerz, grający hejnał. Zegar ten jest dziełem polskiego elektrotechnika p. K. Gosławskiego, który ten model zbudował celem urzeczywistnienia swego projektu na wieży kościoła św. Stanisława. Dzieło p. Gosławskiego stanowi nader cenny nabytek dla naszego miasta, zrealizowanie bowiem tego projektu na mającej być wkrótce ukończonej wieży katedry łódzkiej, będzie dla naszej Łodzi jako pierwszy „grający zegar“.

— **Płock.** (Śmierć w cysternie nafty.) Ze stacji Łódź Kaliska wysłano na dworzec Łódź Fabryczna pociąg towarowy, w którego składzie znajdowała się również i cysterna nafty, należąca do firmy „Polska Nafta“. Po opróżnieniu cysterny wysłano ją z powrotem do Drohobycza. W Tomaszowie Mazowieckim na stacji kolejowej przy kontroli znaleziono w cysternie zwłoki niejakiego Stefana Zdrojowskiego, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Zagajnikowej № 53. Przypuszczalnie Zdrojowski chcąc wydobyć pozostałą naftę, wpadł do cysterny i wskutek zatrucia gazami zmarł.

— **Lublin.** (Hazard w bóżnicy.) Handlarz Symcha, Machawka Simon, Rosenblum Szyja, Folman Mende i Wosk Moszek zostali pociągnięci do odpowiedzialności za grę hazardową w karty, którą uprawiali w bóżnicy przy ul. Nadstawnej № 20. Talje kart i pieniądze w sumie 2295 mk. policja skonfiskowała.

— **Warszawa.** (Krwawa wigilja.) W domu przy ul. Marszałkowskiej № 66 rozegrała się w wieczór wigilijny krwawa tragedja małżeńska. W domu tym mieszka obywatel ziemski Edmund Wesołowski z 37-letnią żoną Zofją i dwojgiem dzieci w wieku od 13 do 15 lat. Wesołowski, człowiek nerwowo chory, podejrzywał już zdawna żonę swą o zdradę małżeńską i czynił jej z tego powodu ostre wymówki, które prowadziły do ciągłych awantur. W wieczór wigilijny Wesołowska nie chciała połamać się z mężem opłatkiem. Rozdrażniony odmową Wesołowski dobył rewolweru i dał do żony 7 strzałów. Wesołowska raniona została w usta, w brzuch i łydki. Ciężko ranną przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, a stamtąd do kliniki „Omega“, gdzie dokonano natychmiastowej operacji. Na drugi dzień wieczorem Wesołowska żyła jeszcze. Wesołowskiego aresztowano.

— **Wilno.** (Wspaniały dar Anglji dla uniwersytetu.) W ostatnich dniach przybył na okręcie „Baltriger“ profesor Mierzejewski, wydelegowany w swoim czasie z Warszawy do Londynu dla obejrzenia tamtejszych laboratorjów metalurgicznych.

Maciej Wierzbiński:

SZALONY ROK

7) Powieść historyczna z roku 1848

Ewusia nie miała zmiru, biegła myślami za formującym się w Trzemesznie oddziałem, i gdyby była mogła tam oddać jakiekolwiek usługi, niewątpliwie byłaby pośpieszyła. Pouczała tedy Karolcię o sprawach społecznych, rezonowała z pewnością wytrawnego obywatela, a pod wieczór, asystując jak zwykle przy doju, głosiła kobietom, że będzie Polska.

Zdarzało się, że odbierała ona bez wiedzy matki z tajemniczego źródła w Paryżu wydawane dla ludu „Słowo Boże“ i niekiedy „Demokratę polskiego“. Popularnie, z temperamentem pisane „Słowo“ wydawało jej się istotnie słowem bożem, otwierało jej oczy na naród i jego dolę. Wiele zdań przylgnęło do jej umysłu i nasiąkło duchem „Słowa“ jak gąbka. A ponieważ w młodym mózgu wrzało, przelewał się zapał jej na lud niejednokrotnie, zwłaszcza, że przyświecał jej przykład patrjotycznego nauczyciela wiejskiego, Mroczka. Dnia tego przeto prawiła w oborze, zanim kobiety zabrały się do krów:

— Będzie Polska... Nietylko dzięki temu, że jak wam powiadałam, król pruski chce nam do tego dopomóc, ale dlatego, że Polska jest jak zdrój, co ze skały wytrysnął, co go Bóg wolą swoją w bieg puścił. Zdrój nazad nie zawróci, a w piaski nie wsiąknie, kiedy pędzi wartko. Rozwali on przeszkody, że i śladu po nich nie będzie... Wybije wnet godzina, że szwabskie plemię nad nami przewodzić przestanie.

— Ach, te łajdaki, — ozwała się jedna z kobiet: Będą dwa roki, jak mojego w lochach więzili, zaś potem z panami do Głogowy posłali i gnębili. I za co? Za to, powiadali, że pod słomą dwie kosy naleźli... Tę psiajuchy...

Nic nowego im baba nie powiedziała. Znana była jej historja i wiele podobnych. Po aresztowaniu Mierosławskiego w lutym r. 1846 władze z niesłychaną bezwzględnością boszukiwały broni, dopuszczając się przy tem gwałtów. Aresztowano ogółem zgórą siedemset osób. Te wybryki i prześladowania niezatarte wywarły wrażenie na lud, dotąd przez urzędników bałamucony i przeciw szlachcie podbechtywany. Zawrzał on oburzeniem i nienawiścią i tak przez cierpienie wzniosł się na szczebel warstw uspołecznionych a prześcignął je pragnieniem wolności.

Gawęda byłaby przeciągnęła się dłużej, lecz w głębi podwórza ukazała się pani Rozalja. Widmo to rozproszyło sejmiki; kobiety rzuciły się do wiader i wnet słychać było w oborze tylko twarde strzykanie strug mlecznych.

Ewusia igrała z figlarnym wyżlakiem, gdy z za węgla przypadł do niej bosy chłopak. Poszeptał jej coś i prysnął jak chart.

Od tej chwili dziewczyna, widocznie ucieszona, niecierpliwiła się i, skoro wreszcie odstawiła wydój do dworu, porwała chustkę wieśniaczą, zarzuciła ją na głowę i przepadła między zaroślami ogrodowemi.

Wszedłszy do jadalni na wieczerzę, pani Rozalja załamała ręce.

— Już znowu jej niema... Gdzież ona się podziała? Świętej cierpliwości... Utrapienie. Chyba ją w psiej budzie uwiązać każę. Do pensjonatu pannic niesfornych ją oddam, dalibóg, oddam...

III.

Skrzat.

Tymczasem czerwona chustka Ewusi migotała wśród zieleni na ścieżynce, kobierzec oziminy przecinającej i spadającej na brzeg jeziora.

Czerniła się tam kapturem omszałej słomy nakryta lepianka, niby grzyb przy ziemi. Opodal widniały sieci, rozpięte na tle szumiącej gęstwiny trzcin rozkołysanych. Na żółtym szmacie żwiru przed chałupką rybaka leżały wiećiorki i kosze. Zielona łódeczka, do kółka łańcuchem przywiązana, chwiała się na błękitno-stalowej, pomarszczonej płycie wód, wrzynającej się między pobrzeżne trzęsawiska.

Zapadające się słońce, złocąc korony jaworów, rozpościerało przez jezioro smugę blasków rozdrganych ku uciesze rybek, które tu i ówdzie pluskując, wypryskiwały nad powierzchnię w chochlikowatych rzutach. Kojący nastrój wieczorowy spoczywał dookoła. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Przywiózł on z Londynu cenny dar towarzystwa królewskiego w Londynie dla uniwersytetu Wileńskiego, składający się z wszystkich prac fizycznych i biologicznych akademji londyńskiej od r. 1905. Bibljoteka posiada z górą wartość 150 ft. czyli około 15 miljonów marek polskich.

Prezydent w dniu Nowego Roku

Zgodnie z zapowiedzianym programem odbyło się w poniedziałek nabożeństwo w katedrze św. Jana. Po skończonem nabożeństwie przemówił do prezydenta ks. kardynał Kakowski.

Nieco później zgodnie z tradycją w sali rycerskiej na zamku złożył życzenia Prezydentowi korpus dyplomatyczny z dziekanem ks. monsig. Lauri na czele. W odpowiedzi Prezydent Wojciechowski składając życzenia nadmienił, że idea chrześcijańska głębokiemi korzeniami wrosła w duszę polską. Polska bedzie zawsze czynnikiem pokoju i zawsze będzie spełniać zobowiązania przez siebie przyjęte.

Następnie w sali ensemblowej złożyli życzenia Prezydentowi przedstawiciele duchowieństwa, Sejmu, Senatu, wojska, władz cywilnych, instytucji samorządowych i społecznych. Odpowiadając na te życzenia, Prezydent zaznaczył, że spokój ducha, poszanowanie i posłuszeństwo dla władzy są koniecznym warunkiem wzrostu sił i potęgi państwa. W dalszym ciągu swego przemówienia rzekł Prezydent: „W milczeniu człowiek staje się silniejszy. Mało słów, więcej czynów, niech to będzie wskazówką dla wszystkich".

W południe odbyła się parada wojskowa na Placu Zamkowym, następnie Prezydent udał się pod pomnik Mickiewicza, gdzie złożył wieniec. Publiczność urządziła Prezydentowi serdeczną owację.

Prusy wschodnie chcą się oderwać od Niemców

Żądają autonomji

Prasa niemiecka pomieszcza wiadomości o separatystycznym ruchu w Prusach Wschodnich. W naczelnych organach Prus Wschodnich wysuwane jest żądanie oddzielnego państwa związkowego, lub też autonomji.

Ruch separatystyczny nosi charakter zupełnie nacjonalistyczny z silną przymieszką monarchizmu. „Vorwaerts" atakuje ostro separatystów pruskich, stwierdzając, że ruch ich będzie hasłem dla separatystycznej agitacji w całych Niemczech, która w prowincji reńskiej może być wręcz zabójczą dla Niemiec.

Walka z żydostwem z Poznania

My, Wielkopolanie, Żydów się nie boimy! My damy sobie z nimi radę!

Takie głosy słychać wśród nas, a tymczasem żydostwo leje się nam formalnie za kołnierz. Czujemy i widzimy je wszędzie, jak „tylnemi drzwiami!" wciska się do naszego handlu, jak kupiectwo nasze — z wiedzą lub bez — popiera żydowskie fabrykaty.

Przyniesiono nam do redakcji dwie „próbki" sachryny, którą żydostwo sprzedawać się stara masami w naszem mieście i zapewne również na prowincji. „Sacharyna" jak rzeczoznawcy twierdzą, składa się z — cukru, sody i jakiegoś innego białego proszku i fabrykowana jest w tajnych żydowskich „fabrykach", uchylających się z pod kontroli państwowej, okradających innemi słowy skarb Państwa. Dość przeczytać sobie „język niemiecki" na tytkach z tą „sacharyną", mający wzbudzić wrażenie, że jest to fabrykat niemiecki, by się przekonać, że mamy tu do czynienia z robotą prawdziwie żydowską. „Briefchen", „Pfunt" (przez „t"), „man löse ihm", „Kakau", „nümt", „nähme", „unangenehmen" i t. d. — oto dowody żargonu żydowskiego, dowody pochodzenia tego „Kristall-Süsstoff", który w Poznaniu sprzedają wojażerowie żydowscy, znajdując kupców. Wiadomo, że pewnych ludzi nie sieją, a sami się rodzą.

Kupiec polski Zyda czy „szabesgoja", sprzedającego taki towar, powinien wziąć za łeb i wyrzucić za drzwi na złamanie karku. Tylko takie postępowanie oduczyłoby żydostwo od prób zawojowania Wielkopolski swym oszukańczym towarem. Kto taki towar kupuje, staje się wspólnikiem żydowskich oszukaństw wobec Państwa i — własnych rodaków.

Wyciąg z Orędownika Urzędowego

na powiat wrzesiński

Celem zapobieżenia mylnej interpretacji postanowień art. 40 umowy z dnia 24. 10. 1921 r. zawartej pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem dla wykonania i uzupełnienia polsko-gdańskiej konwencji z 9. 9. 20 r. (Dz. Ust. R. P. z 1922 № 16 poz. 139 oraz załącznik) wyjaśniam co następuje:

Obywatele gdańscy, posiadający legitymację do wykonywania swego zawodu wystawioną przez władze gdanskie, są uprawnieni już to osobiście, już to za pośrednictwem zatrudnionych przez siebie podróżujących obywateli polskich lub gdańskich

1) zakupywać towary u kupców, producentów lub w publicznych miejscach sprzedaży,
2) ubiegać się o zamówienie na podstawie posiadanych wzorów lub próbek towarów.

Artykuł 40 wyżej wymienionej umowy, jakoteż artykuł poprzedni i następne dotyczące spraw przemysłowo-handlowych, nie przewidują natomiast żadnych ulg dla obywateli gdańskich odnośnie do

a) sprzedaży w sposób domokrążny towarów przywiezionych ze sobą,
b) zakupna towarów nie u kupców, nie u producentów, lub nie w publicznych miejscach sprzedaży,
c) oferowanie świadczeń przemysłowych,
d) urządzania produkcji muzycznych, widowisk, przedstawień teatralnych i t. p.

Wobec tego obywatele gdańscy nie mogą wykonywać czynności, wymienionych pod a, b, c i d na podstawie legitymacji przemysłowych, wystawionych przez władze gdańskie, lecz winni się postarać u władz polskich o specjalne pozwolenie na proceder domokrążny.

Kompetentną władzą do wystawienia pozwoleń na proceder domokrążny dla obywateli gdańskich, podobnie jak i dla innych obcokrajowców, jest Wojewoda (§ 50 d. ord. proc. i Orędzie Kanclerza Rzeszy z 27. 11. 1896 Zb. Pr. str. 745).

Ponieważ art. 40 wyżej wymienionej umowy postawia między innemi co następuje: „Mogą oni zabierać ze sobą wzory (próbki) towarów, lecz nie towary same", przeto obywatele gdańscy, którzy zakupili w Polsce towary na podstawie legitymacji przemysłowej, wystawionej przez władze gdańskie, nie powinni zabierać ich ze sobą, chyba, że zakupili je dla własnej potrzeby i nie przekraczają one granic ich własnego zapotrzebowania.

W końcu nadmienia się, że obywateli polskich obowiązują na terytorjum Wolnego M. Gdańska te same przepisy.

Wybór Kazimierza Włodarczyka na sołtysa i poborcę podatków gminy Goniczki zatwierdzam niniejszem na czas nieokreślony.

W dniu 3 grudnia 1922 r. dokonany wybór sołtysa i ławników gminy Mikuszewo zatwierdzam na czas urzędowania do 31 marca 1923 r.

Wybrani zostali:

p. Jan Łopatka sołtysem i poborcą podatków,
p. Antoni Pańczak I. ławnikiem,
p. Fryderyk Zimmer II. ławnikiem,
p. Stanisław Waszak zastępcą ławników.

Rozmaitości

† **Lloyd George i jego krawiec.** Powiedział ktoś, że wielcy ludzie właściwą charakterystykę nie zawdzięczają uczonym historykom-biografom, lecz o wiele skromniejszym pionkom ze swego otoczenia: lokajom, golibrodom i — krawcom. To też interesujące są wynurzenia, jakie o byłem premjerze angielskim, Dawidzie Lloyd George'u zamieszcza w fachowej gazecie krawieckiej jego nadworny mistrz igły. „Lloyd George, — pisze ów uczony mąż — jest z punktu widzenia sztuki krawieckiej poprostu niemożliwy. Zwykł przywdziewać jasny, spacerowy garnitur wówczas, gdy jakiś ważny występ dyplomatyczny wymaga uroczystej czerni fraka. Żeby choć to ubranie dobrze na nim leżało. Ale gdzie tam! Pełno fałdów, nierówności, guziki poprzyszywane nierówno, a gdy zacznie wymachiwać rękami, rękawy zesuwają mu się aż na łokcie. Lloyd George może być wielkim politykiem, ale eleganckim modnisiem nie będzie nigdy!" Tak brzmi surowy sąd fachowca o człowieku, który potrafił kroić kurtę i uszyć buty potężnym narodom i państwom, a sam chodzi w źle skrojonej marynarce i prawdopodobnie — wykrzywionych butach. Ale trudno! Nikt ze śmiertelnych nie jest doskonałością. Ów krawiec-literat poddaje również druzgocącej krytyce innych potentatów angielskiej polityki: Balfour zdradza swe cyniczne usposobienie w niesłychanie sfałdowanem ubraniu. B. Minister skarbu budzi politowanie zbyt krótkiemi rękawami i spodniami pomiętemi, jak u bakalarza wiejskiego. — Czyż panowie ministrowie — grzmi w końcu apostoł mody — nie wiedzą o tem, że moda od roku 1921 zmieniła się gruntownie. Że modne w tym roku kolory są: granatowy, popielaty i bronzowy. Że buty, skarpetki, chustka, krawat i kapelusz muszą zgadzać się w barwie z ubraniem, przyczem chusteczka musi być nieco ciemniejsza, a kapelusz trochę jaśniejszy od garnituru. Nie wiedzą tego, a chcieliby rządzić państwem! Skandal! Może nowi członkowie gabinetu angielskiego potrafią lepiej zadowolić wymagania swoich krawców — no i polityków europejskich.

† **Jedwab z uszu świńskich.** Powiadają, że w Ameryce wszystko ze świni znajduje zastosowanie, z wyjątkiem ... kwiku. Ale wiadomość, którą przynosi pewna angielska gazeta, że angielskiemu chemikowi udało się uzyskać ze świni surowiec potrzebny do wyrobu ... jedwabiu, jest przecież nowa. W uszach, a raczej z tyłu głowy świni znajdują się gruczoły, wydzielające substancję, dającą się przemienić w doskonałą nitkę jedwabną. Kto wie, czy w przyszłości fabryki jedwabiu zamiast jedwabników nie będą sobie hodować świnek w chlewie.

† **Historyczny afisz.** W Paryżu, na ulicy Royale, naprzeciwko wejścia do ministerjum marynarki, ocalał na murze jednego z domów afisz, ogłaszający w pierwszych dniach sierpnia 1914 r. mobilizację powszechną we Francji. Po zawieszeniu broni w r. 1918, pamiątkowy afisz przykryto szkłem, ktoś jednak szkło rozbił i drobny kawałek afisza zginął. Wobec tego przykryto ponownie drogocenny świstek grubą taflą szklaną w mocnej ramie z drzewa i zabezpieczono siatką z silnego drutu. W ten sposób historyczny afisz przetrwa zapewne długie jeszcze lata.

Z życia Towarzystw

— **Walne roczne zebranie Zw. Inwalidów Woj. Koła Września** odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go stycznia b. r. na sali p. Knechtla o godz. 1.30 popoł. O liczne przybycie uprasza
Zarząd.

— **Gotów!** Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go bm. o godz. 5-tej po południu w salce parafialnej. Zebranie zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godzinie 4-tej.
Zarząd.

— **Czołem!** Zawody w piłkę nożną pomiędzy drużyną sokolą z Poznania, a tutejszą drużyną sokolą, odbędą się w niedzielę, dnia 7. 1. 1923 o godz 2 po poł. na dziedzińcu koszarowym 68 p. p.
Naczelnik.